ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 11 (134) Włocławek, 14—20 marca 1948 r. Cena 5 złotych

Plan Wielkiego Postu

Praca ducha. — Od czego zacząć? — Wołamy o łaskę. — Wróg zbawienia. — Miłość i radość.

Czas Wielkiego Postu jest okresem wzmożonej pracy ducha. Wszelki wysiłek nabiera obecnie większej sprężystości, ofiara nasza staje się żywsza, serdeczniejsza, głębsza. I nie chodzi tu jedynie o dorywczy dobry uczynek czy umartwienie. Wszystko porządkujemy, układamy według naczelnego celu. Nie sądźmy jakoby planowanie było czymś zupełnie nowoczesnym lub dającym się zastosować tylko w dziedzinie gospodarczej. Kościół zna planowanie od wieków. I wprowadza je w życie duchowe człowieka. Nikt tak systematycznie, tak planowo i głęboko nie pokazał ludziom niebezpieczeństw jakie zagrażają duszy. Nikt tak szczegółowo nie opisał ich jak właśnie Kościół. I nikt od Kościoła lepiej nie ułożył cnót, nikt bardziej dokładnie nie określił ich zadań i wartości, nakreślając przez to plan duchowej pracy człowieka.

CZEGO SIĘ MAMY TRZYMAĆ.

Tylko trzeba tę planowość dojrzeć, a co więcej — wprowadzać ją do własnego życia. Nie jest to zaś taka łatwa sprawa. Przecież zakres jej obejmuje całe życie. Jednak i tu są podziały. Jednym z nich jest właśnie okres Wielkiego Postu.

Czego się mamy trzymać, od czego zacząć, jakimi etapami iść, wskazują nam przepiękne, krótkie a głębokie kolekty z tego okresu.

A więc naprzód jakiż jest cel Postu. Czy umiartwiamy się tylko dla umartwienia. Nie. Pierwszym jego najbliższym zadaniem staje się oczyszczenie naszej duszy. Ale to jeszcze nie wszystko.

Kolekta z pierwszej niedzieli wspomina i o dalszych uczynkach, zapomocą których przy łasce Bożej mamy osiągnąć cel wyznaczony przez Post św.

— Boże, ktory dorocznym zachowywaniem Wielkiego Postu Kościół Twój oczyszczasz, udziel wiernym Twoim łaski osiągnięcia przez dobre uczynki tego, co przez post ten otrzymać usiłują.

Więc poza ogólnym celem istnieje i nasz własny, najbardziej osobisty: wyproszenie u Boga szczególniejszej pomocy, dobrodziejstwa na którym nam zależy.

ŁASKA I PRACA.

Skoro przed oczyma duszy szczegółowiej zarysuje się cel nasz, doświadczenie poucza jak bardzo sami jesteśmy niewystarczalni. Szukamy więc pomocy, oparcia, bo rozumiemy, że zbyt wiele niebezpieczeństw i zła czyha na duszę. Stąd wołanie do Boga o łaskę. Ale sama łaska nie wystarczy. Musi być i nasza praca. Od czego zacząć? Od walki ze złymi myślami: nienawiści, zazdrości, pychy, chciwości, gniewu i nieczystości.

To właśnie pierwszy etap solidnej pracy nad własnym uświęceniem. Modlimy się o to w kolekcie z drugiej niedzieli postu:

— Boże, który widzisz niemoc naszą, strzeż nas wewnętrznie i zewnętrznie, aby ciało nasze ochronione było od wszelkich przeciwności, a dusza oczyszczona od wszelkich złych myśli.

BEZUSTANNA PROŚBA.

Katolik nie może nigdy z oczu tracić jednej prawdy: że się obraca w świecie nadprzyrodzonym, gdzie wszystko odnosi się do Boga, i wszystko od Boga zależy. Nie jest to zależność niewolnika, ale miłosna zależność dziecka od swego Ojca niebieskiego. Stąd ta bezustanna prośba o pomoc Bożą, zwłaszcza, że sami nie posiadamy dostatecznych sił do przezwyciężenia w sobie i poza sobą wroga naszego zbawienia.

— Prosimy Cię Panie, Wszechmogący Boże, wejrzyj na śluby pokornych i wyciągnij na obronę naszą prawicę majestatu Twego. (3 niedz. postu).

Źle by sądził ktoby przypuszczał, że umartwienie nasze jest czysto sprawą żołądkową. Odmawiamy sobie, aby opanować złe skłonności i przezwyciężyć w duszy panoszący się grzech. Tak krótko błaga o to kolekta postna:

— Spraw prosimy Cię Panie, Wszechmogący Boże, aby ci którzy dla umartwienia ciała, powstrzymują się od pokarmów mięsnych powściągali się od grzechu.

A cel tego wyraża inna modlitwa.

— Spraw prosimy Cię, Wszechmogący Boże, abyśmy wypełniając co roku te święte zwyczaje, ciałem i duszą podobali się Tobie.

WIELKA SIŁA W CZŁOWIEKU.

A jakżeż inaczej podobać się możemy Panu Swemu, jeśli nie przez święte życie. Tu już nie o poszczególne dobre uczynki chodzi, ale o ich bezustanny ciąg, gdy każdej chwili gotowi jesteśmy żyć według Bożych praw i Bożej miłości:

— Niechaj te posty, które zachowujemy wyjednają nam łaskę dobrego życia i bezustanną pomoc miłosierdzia Twego.

Dobre życie obejmuje myśli, pragnienia, uczynki, cierpienia i ofiary, kierowane przez miłość. Ta zaś stwarza wielką siłę w człowieku — radość. Celowość naszego postępowania i pewność, że jesteśmy na drodze Bożej pogłębia naszą radość. Radość jest na to byśmy zakosztowali w rzeczach Bożych.

Taki jest plan naszego postu: oczyszczenie duszy z grzechu, łatwość w dobrych uczynkach, dostąpienie na drogę dobrego życia a przez radość ukochanie i oparcie się o wieczność.

— Niechaj nas, których posty umartwiają, uwesela pobożność święta, abyśmy poskromiwszy ziemskie pożądania w niebieskich rzeczach zasmakowali.

X. Dr Mirski.

Wanda Jankowska

Wiosna Ludów

Okres obopólnego zrozumienia Polaków i Niemców trwał krótko. Na wieść, że W. Ks. Poznańskie ma być odłączone od Niemiec, ogół Niemców zaczął się burzyć. Chcąc wywołać ferment wśród Polaków, Niemcy wmawiali w chłopów, że szlachta chce wyodrębnienia Księstwa, by zakuć ich w kajdany. Nadto Niemcy uciekali na Śląsk i do Brandeburgii, rozpuszczając tam oszczercze pogłoski, że Polacy ich gnębią. 26 marca 1948 roku miejscowi Niemcy wystosowali do Narodu Polskiego odezwę, w której mówili o „krzywdzie" jaka ich spotkała.

29 marca Centralny Komitet w Poznaniu dał odpowiedź miejscowym Niemcom, piętnując ich dążenia.

„Jak dotąd nie udawały wam się oszczerstwą waszc, tak i dziś się nie udadzą... przed całą waszą ojczyzną niemiecką oskarżamy was jako tych, którzy z namysłem zerwali pokój i jedność... wolelibyście mieć z nas niewolników raczej jak braci..."

A tymczasem coraz więcej ochotników zgłaszało się do wojska. Na nieszczęście brak było broni. Jedynie kosy znajdowały się w dostatecznej ilości; reszta były to przeważnie stare dubeltówki, garłacze, jednorurki oraz stare wojskowe karabiny. Armat nie było wcale, jedynie moździerze.

Ną uwagę zasługuje rola duchowieństwa, które użyło całej swej powagi, aby zachęcić lud do powstania. Nic też dziwnego, że szeregi z dnia na dzień rosły. W pierwszych dniach kwietnia było 8220 ludzi pod bronią, stojących w czterech punktach: pod Książem, w Pleszewie, we Wrześni i pod Mieściskiem.

Nagle jak grom z jasnego nieba padła wieść: stan oblężenia w Poznaniu. Na krótki moment zapanowało powszechne zdumienie, bo nikt nie wierzył w możliwość starcia z Prusakami. Okrucieństwa, jakich dopuszczała się „Landwehra" niemiecka szybko rozwiały złudzenia Polaków.

PO KONWENCJI JAROSŁAWIECKIEJ

Generał Willisen zawiódł nadzieje pokładane w nim przez Polaków. Miast spodziewanej reorganizacji, doprowadził do zawarcia Konwencji w Jarosławcu, na mocy której, Polacy zobowiązali się rozpuścić znaczną część wojska, ograniczając swe siły zbrojne do niespełna 3 tysięcy ludzi, umieszczonych w czterech obozach po 720 żołnierzy w każdym. Obozy miały być we Wrześni, Książu, Pleszewie i Miłosławiu. Redukcja ta spotkała się z powszechnym niezadowoleniem. Ogół rozumiał, że godząc się na Konwencję, Komitet uniemożliwił prowadzenie walki orężnej.

W tym samym czasie siły pruskie wynosiły 30 tysięcy dobrze uzbrojonego i świetnie wyćwiczonego wojska. Ną to czekał gen. Colomb, który wobec powyższej sytuacji postanowił szybko działać. Szukał tylko okazji. O okazję było bardzo łatwo, zwłaszcza, że Niemcy najwyraźniej prowokowali Polaków. Skutkiem tego doszło do drobnych zajść w Śremie, w Koźminie itp.

KSIĄŻ i MIŁOSŁAW

Poważniejsze zajście miało miejsce pod Książem, gdzie 753 powstańców, w tym większa część kosynierów, została zaatakowana przez z górą 6 tysięcy Niemców.

Pięć godzin bronili się mężnie Polacy, pokrzepiając się myślą, że pomoc zaraz przyjdzie. Niestety, nie każdy wódz był tak dzielny jak Florian Dąbrowski. Pułk. Garczyński szedł wprawdzie z pomocą, ale o wstydzie, gdy zobaczył płonące domy Książa, cofnął się, pozwalając, aby tamci masowo ginęli.

Wreszcie po kilku godzinach bohaterskiej walki, kiedy większa część była ranna, sam Dąbrowski miał ciężko skaleczoną głowę, wysłano parlamentariusza, prosząc o pokój. Niemcy zgodzili się pod warunkiem, że Polacy złożą broń. I wówczas na bezbronnych, rannych, zmęczonych śmiertelnie Polaków napadli „kulturalni" Niemcy, tłukąc Polaków kolbami, kłując bagnetami, mordując bezlitośnie. Ale i to im nie dało całkowitego zadowolenia. Niemcy podpalili szpital, gdzie w płomieniach zginęło wielu rannych.

Białoskórski, dowódca w Pleszewie, dowiedziawszy się o ataku na Książ, wyruszył ze swymi żołnierzami i po całonocnym marszu, około jedenastej przed południem, wyłonił się z lasu pod Miłosławiem. Przybył w samą porę. Mimo szalonego zmęczenia wsparł uciekające wojsko polskie z obozu w Miłosławiu i Nowym Mieście. Ten wypadek przechylił szalę zwycięstwa na stronę Polaków. Odzyskali znów Miłosław, który uważali za stracony. Zwycięstwo to jednak nie zostało należycie wykorzystane. 2 maja Polacy odnieśli zwycięstwo pod Sokołowem. Ważne znaczenie miało zwycięskie zakończenie bitwy pod Czeluścinem.

Mimo tych zwycięstw siły polskie były coraz słabsze. Rozpoczęto układy. 10 maja, gdy generał pruski Wedel stanął w Czarnym Piątkowie, gdzie miała być podpisana umowa, zastał 35 chorych ludzi bez dowódców i broni. Prócz dwu armatek... „żaden kawałek polskiego żelaza nie był dobrowolnie złożony u nóg Prusaków", żaden zdrowy żołnierz nie poddał się dobrowolnie. Wojsko polskie przestało istnieć. Jedynie w lasach oddziały partyzanckie ścierały się z wrogiem.

PO POWSTANIU

Zapełniły się więzienia Polakami. W więzieniu siedział Krotowski i Mierosławski oraz setki innych. Bito ich, katowano. Mniej winnych, zwłaszcza chłopów, znaczono na lewym uchu i lewej ręce rozczynem piekielnego kamienia i puszczano na wolność. Rezultatem tego były bolesne rany, gangrena i wreszcie śmierć. W Wielkim Księstwie Poznańskim panował smutek.

W tym samym mniej więcej czasie Lamartine wydał okólnik, w którym mówił o wolności Polski i gotowości czynnego wystąpienia Francji... a Polska broczyła krwią. „Gazeta Polska" z 27 mają pisze: „Ludy słowiańskie! Strzeżcie granic waszych! Choćby wam przysięgano na popioły ojca, na głowę matki i syna — to kłamstwo! Nie ufajcie nikomu, nie wierzcie nikomu! Z nas bierzcie przykład żywy! Nas — sympatie mordują od lat siedemdziesięciu!"

SKUTKI „WIOSNY LUDOW"

Powstanie kosztowało wiele krwi polskiej, a zwłaszcza chłopskiej, bo lud poznański w r. 1848 nie poszedł śladem Galicji 1846 r.

„My ta o życie nie stoimy, byle tylko te Niemce nad nami nie przewodziły" — mawiali chłopi poznańscy. Nie żałowali krwi. Polała się ona na polach Miłosławia, Sokołowa, Książa, w lasach i bagnach, w wielkich gromadach i pojedyńczo.

Wszędzie było widać poświęcenie, ufność w dobrą sprawę, karność, odwagę i zaciętość, która do ostatniego tchu kazała walczyć.

I dlatego fakty te jako wyraz protestu przeciwko zbrodniom niemieckim przeszły do historii i zostały podciągnięte pod ogólną nazwę, jaką dano ruchowi wolnościowemu w Europie, „Wiosna Ludów".

Józef Marian Świecicki

Trzy światy

III.

Kiedy nauczymy się w odpowiedni sposób ujmować rzeczywistość, wówczas dziecinny świat zabawy i chłopięcy świat przygody zaczyna nam się zamieniać na świat nieskończenie dostojniejszy i wartościowszy, na spiżowy świat obowiązku. Stajemy się— dopiero wtedy — w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu naprawdę ludźmi — twórcami najwyższych, najczcigodniejszych, bo moralnych wartości.

Dopóki byliśmy dziećmi postępowanie nasze było nacechowane niefrasobliwą dowolnością, a to nastawienie towarzyszyło nam i w okresie młodzieńczego poszukiwania przygody. Ale w miarę jak wzrastało w nas odczucie wagi i powagi życia, czyny nasze zaczynała kształtować coraz bardziej powinność, i zrozumieliśmy lepiej doniosłość moralnych konieczności. Pojęliśmy, że nawet nasze zabawy i nasze przygody muszą być w jakiś sposób podporządkowane idei naczelnej obowiązku, że świat ludzki, do którego tak się wyrywa nasze serce nie jest dla nas ostateczną wartością, ale tylko środkiem, przygotowaniem do świata Bożego.

ŁAD i HARMONIA

Podobnie bowiem jak dziecko bawiąc się zabawkami zaprawia się do wykonywania swoich przyszłych zadań, tak samo i ten nasz świat służyć ma człowiekowi, aby stał się — jak pięknie powiedział jeden z głośnych filozofów — uprzedmiotowym materiałem naszego obowiązku, a mówiąc poprostu — areną zasług, polem, na którym dusza ludzka ma dojrzeć do Królestwa Bożego. I dopiero wówczas, kiedy patrzymy się na świat ludzki przez pryzmat świata Bożego nabiera doczesność dla nas istotnego sensu, dopiero wówczas jesteśmy w stanie odnaleźć w nim ład i harmonię.

GŁOS SUMIENIA

Poprzez zmienność nieustanną zjawisk doczesności uczymy się chwytać to co jest stałe i ponadczasowe. W urządzeniach i instytucjach ludzkich usiłujemy doszukać się tego, co jest ustanowionym przez Stwórcę prawem natury. W prawodawstwie tego, co jest odblaskiem wiekuistego prawa Bożego, które jedynie jest w stanie nadać stosunkom ludzkim trwałą podstawę. Ponad wrzawę i zgiełk współczesności wsłuchujemy się w cichy, ale przejmujący do głębi głos sumienia. Głos sumienia! Nie jest że to tajemnica, którą wyjaśnić możemy tylko w świetle wiary? Bo i dlaczegoż mamy go słuchać nawet na przekór całemu światu, dlaczegoż mamy czynić dobrze, choćby nas za to spotkać miała wzgarda i prześladowania? A idąc dalej zapytajmy dlaczegoż mamy kochać wszystkich ludzi bez wyjątku, nawet nam niesympatycznych, nawet nam wrogich?

Świat nam nie jest w stanie podać uzasadnienia tak heroicznej miłości. Znaleźć możemy je dopiero wówczas, gdy zwrócimy się do przykazania Bożego: „A ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjacioły wasze...“

Czytamy w żywocie bł. Anieli z Foligno, że Chrystus zjawiając się w jej objawieniu wypowiedział to przejmujące zdanie:

„Nie przyszedłem cię zbawić na żart!“

O NASZE SZCZĘŚCIE

Dziwne słowa! Niezapomniane słowa nad którymi warto się częściej zastanowić! Zaiste życie nasze nie jest ślepym przypadkiem, nie jest niefrasobliwą igraszką — ale jest czymś niesłychanie poważnym. I dlatego musimy sobie jasno ustalić granicę pomiędzy światem zabawy, światem przygody a światem obowiązku.

Świat zabawy, zbierzmy to raz jeszcze, nie może się rozgrywać kosztem człowieczeństwa, przygody jakie przeżywamy w świecie ludzkim nie mogą nam zamykać oczu na pracę, jakie mamy w nim do wykonania, obydwa zaś te światy winny być podporządkowane trzeciemu, najwyższemu światu — światu Bożemu, światu miłości i światu obowiązku.

Skoro duszą całą mu się oddamy, to wówczas odnajdziemy w nim nie zabawę, nie przygodę, ale to czego na ziemi ciągle nadarmo szukamy: nasze szczęście!...

ZNISZCZYŁA WSZYSTKO

W najciemniejszym kącie izby karczemnej siedzi żebraczka zawodowa, a obok niej mały synek — blady garbusek. On to największe budzi miłosierdzie i jego drobna, choć zawsze brudna rączka — od litościwych dusz chrześcijańskich duże codziennie zbiera ofiary.

Teraz przed nimi na stole stoi duża flacha „czystej“, kiełbasa i smaczne zakąski. Matka sama często wychyla kieliszki, a dziecko też raczy wódeczką, dobijając je w ten sposób powoli a systematycznie — bez żadnej strawy dla duszy.

To już nie matka i syn, ale przepite zwierzę stare — i zwierzątko małe, dogorywające... A przecież ich obydwoje Bóg też stworzył dla nieba i dla szczęścia... Wódka zniszczyła wszystko...

Alkohol twój wróg!

(Z książki ks. A. Cząstki „Sobrii estote“).

Ze świata katolickiego

Najbliższy Kongres Eucharystyczny

Kościół katolicki urządza w różnych krajach zjazdy, czyli kongresy eucharystyczne, mające na celu rozszerzenie czci Najśw. Sakramentu. Istnieje specjalny Komitet organizacyjny, który zajmuje się sprawami, związanymi z urządzaniem Kongresów Eucharystycznych. Najbliższy Kongres Eucharystyczny w skali międzynarodowej odbędzie się w początkach sierpnia bieżącego roku w Nancy we Francji. Będzie to już czternasty z rzędu Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

W trosce o dzieci ulicy

Plagą każdego większego miasta są dzieci ulicy. Nie mając dostatecznej opieki, a nawet nie mając dachu nad głową, pozostają one na zupełnej swobodzie, dopuszczają się różnych przestępstw, wyrastają na ludzi nieuczciwych i niemoralnych. I władze świeckie, i władze kościelne starają się roztaczać baczną opiekę nad nimi, grupując je w zakładach, sierocińcach, w domach poprawczych. Od czasu do czasu pisma katolickie donoszą o działalności Kościoła katolickiego, mającej zapewnić dzieciom ulicy opiekę, naukę i wychowanie. I tak jeden z księży w Londynie ma w tej opiekuńczej pracy duże wyniki. Także w Rzymie zasłynął kapłan katolicki z poświęcenia się dla dzieci ulicy. Księża Salezjanie w Rzymie wydają dla nich gazetę specjalną, mającą cztery strony objętości i dwubarwne obrazki.

Uroczystości franciszkańskie w Betlejemie

Upływa już sześćset lat od chwili przybycia pierwszych Ojców Franciszkanów do Betlejemu. Rocznicę tę obchodzono w Betlejem bardzo uroczyście.

Wdzięczność Żydów.

Żydzi belgijscy wyrazili swą wielką wdzięczność Zakonom katolickim za uratowanie życia wielu Żydom, uciekającym przed tropiącymi ich Niemcami. Żydzi ci znajdowali w klasztorach bezpieczne schronienie i opiekę.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 14 marca — Piąta Niedziela W. Postu czyli Niedziela Męki Pańskiej.

Ewangelia (św. Jan, 8, 46—59)

Onego czasu mówił Jezus do Żydów: — Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga.

Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu:

— Czy my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytanin i czarta masz?

Odpowiedział Jezus:

— Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A ja nie szukam chwały swej; jest taki, kto szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ogląda na wieki.

Rzekli tedy Żydowie:

— Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali ty jesteś większy nad Ojca naszego Abrahama? Który umarł i Prorocy pomarli: Kim się Sam czynisz?

Odpowiedział Jezus:

— Jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go, ale Ja Go znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowę Jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się.

Rzekli Mu tedy Żydzi:

— Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział?

Rzekł im Jezus:

— Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał jam jest.

Porwali tedy kamienie, aby nań rzucać, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła.

Kalendarzyk kościelny

14. 3. NIEDZIELA — 5 Postu, tzw. Męki Pańskiej.
15. 3. PONIEDZIAŁEK — św. Klemensa Dworzaka.
16. 3. WTOREK — św. Cyriaka m.
17. 3. ŚRODA — św. Jana Sarkandra m.
18. 3. CZWARTEK — św. Cyryla bpa.
19. 3. PIĄTEK — św. Józefa Obl. NMP.
20. 3. SOBOTA—św. Eufemii i Teodozji mm.

Kalendarzyk słoneczny

14. 3.	Wschód słońca	5.53
	Zachód	17.38
20. 3.	Wschód słońca	5.39
	Zachód	17.48

Pierwsza kwadra księżyca 18 marca.

Liturgia dzisiejszej niedzieli ma charakter podwójny: z jednej strony zda się przenosić nas do wieczystego „świętego świętych“, gdzie Chrystus, jako arcykapłan Nowego Przymierza, raz wszedłszy, stoi przed obliczem Bożym, aby się wstawiać za nami; z drugiej ukazuje potęgującą się nienawiść wyznawców Starego Zakonu, co znajdzie swój najbardziej dramatyczny wyraz w opisie Ewangelii — porwali za kamienie, aby weń ciskać.

Kapłan jest człowiekiem, który w imieniu społeczeństwa składa Bogu hołd a ludziom w imię Boże rozdziela dary nadprzyrodzone.

Chrystus Pan skorygowawszy podstawy stosunku Boga i ludzi, założywszy nową społeczność, wyposażywszy ją we wszystkie środki i urządzenia, które muszą zapewnić osiągnięcie celu, składa wreszcie na drzewie hańby ofiarę ze swego życia, jako ekspiację za grzechy wszystkich wieków.

Jego osobowość, działalność ziemska i krzyżowa ofiara są tytułami, na mocy których posiadł wiekuiste kapłaństwo.

Nienawiścią dyszącej tłuszczy mógł rzucić — kto z was udowodni mi grzech?

A przecież szli za Nim jak cienie. Wyciągali Go na dysputy. Opłacali szpiegów. Podstrzegali. I nic nie wskórali. Nawet na sąd musieli kupić „świadków“.

— Skoro mówię prawdę, czemuż mi nie wierzycie?! — Odpowiedzią były kamienie...

Św. Józef, Oblubieniec NMP., z królewskiego rodu Dawida, wybrany przez Opatrzność na opiekuna i żywiciela Jezusa.

Dążność do moralnego doskonalenia swego życia wytworzyła wśród Żydów I wieku przed Chrystusem rodzaj zakonu, tzw. eseńczyków. Składali oni dwa śluby, tzw. nazareatu. Żyli w bezżeństwie, w odosobnieniu, praktykowali umartwienia. Mieli swoje osiedla nad morzem Martwym. Żydzi, przestrzegający ściśle zasad Starego Zakonu, nie rozumiejąc eseńczyków, byli im niechętni.

Św. Józef prawdopodobnie był eseńczykiem. Staropanieństwo w mniemaniu żydowskim było hańbą dla kobiety. Nie dopuszczało do niego tzw. prawo lewizatu, tzn. ubogą pannę, która dla swego ubóstwa nie mogła wyjść za mąż, musiał poślubić jeden z nieżonatych krewnych, choćby był eseńczykiem.

Rodzice NMP. nie chcąc dopuścić by została niezamężną, zmusili św. Józefa. Maria i Józef postanowili wszakże żyć w czystości. O wybraniu NMP. na Matkę Mesjasza anioł powiadamia św. Józefa. Praca dla Chrystusa wypełni całe jego życie. Stanie się typem szarego pracownika w służbie wielkiej idei.

Był świadkiem narodzin Jezusa, pierwszy uczcił Go w Betlejemie, ofiarował Go w świątyni, ocala przed śmiercią z rąk siepaczy Heroda, prowadzi na Paschę do Jerozolimy, podziwia wzrost Jezusa w mądrości i łasce, truchleje z obaw, nie znajdując Jezusa wśród znajomych, trzy dni skwapliwie poszukuje Go w świętym mieście, by wreszcie zadumać się głęboko nad widokiem uczonych przysłuchujących się słowom Chrystusa.

Powszechnie uważa się, że św. Józef zmarł zanim P. Jezus rozpoczął swą publiczną działalność i że przy śmierci jego był Chrystus i NMP. Dlatego św. Józefa wzywa się jako patrona dobrej śmierci.

Kult publiczny św. Józefa sięga wieku XIII. W w. XVII wprowadzone zostaje jako obowiązujące święto w dniu 19 marca. Pius IX ustanawia w III niedz. po Wielkanocy święto opieki św. Józefa i ogłasza go patronem Kościoła.

Z czasem święto to zostaje podniesione do wyższego rzędu i przeniesione na środę po drugiej niedzieli.

Św. Klemens Dworzak, 1751—1820. Urodził się na Morawach w Taswic, diec. Brno. Rodzice ubodzy. W 6 roku odumiera go ojciec. Ciężką pracą musi zarabiać na utrzymanie. Jest pomocnikiem piekarza, potem robotnikiem w klasztorze w Buda. Pragnie zostać księdzem. Wybrawszy się z pielgrzymką do Rzymu, zatrzymuje się w Tivoli, gdzie bp Barnaba Chiaramonti (późniejszy Pius VII) zezwala jemu i Piotrowi Kungsmannowi na prowadzenie życia pustelniczego oraz nadaje mu imię Klemensa-Marii. Idąc za głosem powołania, udaje się na studia do Wiednia. Ukończywszy je, wraca do Rzymu, otrzymuje święcenia kapłańskie, wstępuje do zgromadzenia redemptorystów (1784) i w r. 1785 zostaje wysłany do Warszawy. Pracuje przy kościele św. Benona (dzisiejszy św. Klemensa, na ul. Karolkowej), misyjnym szlakiem dociera aż do Kurlandii, zakłada sierocińce. Z usuniętymi w 1808 r. redemptorystami przybywa do Wiednia. Jest spowiednikiem SS. Urszulanek. Umiera 15. 3. Kanonizowany przez Piusa X w 1909 r.

Domy przytułku, domy dla ubogich, szpitale i zakłady dla obłąkanych wypróżniłyby się o jedną trzecią, gdyby brakło potężnego a zgubnego wpływu wyskoku.

Dr St. Ponikło.

Ze świata katolickiego

Stan katolicyzmu w Ameryce.

Ostatnie obliczenia wykazały, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest ponad dwadzieścia pięć milionów katolików. Pracę religijną nad tą wielomilionową rzeszą prowadzą kapłani diecezjalni i zakonni, których liczba przekracza czterdzieści tysięcy.

Kongres Lekarzy-katolików.

W kwietniu 1949 roku przypada pięćdziesięciolecie kapłaństwa Ojca św. Piusa XII. Z okazji tej uroczystości papieskiej ma się odbyć w Rzymie Kongres Lekarzy-Katolików. Przedmiotem obrad Kongresu mają być sprawy praktyki i etyki lekarskiej.

Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Korei.

Korea jest krajem przejściowym między Japonią a Mandżurią. Stolic Apostolska ma w Korei Wizytatora Apostolskiego, świeżo mianowanego. Wydał on już swe pierwsze oświadczenie, w którym zapowiedział, że w najbliższej przyszłości zostanie wysłany do Rzymu upełnomocniony minister koreński.

Apostolstwo świeckich.

Kościół katolicki przywiązuje wielką wagę do apostolstwa świeckich. Gorliwi katolicy świeccy mają zadanie rozszerzać naukę Chrystusa w swoich środowiskach. — W tym duchu przemawiał w Ameryce Północnej arcybiskup Kolumbii na pierwszym międzyamerykańskim zebraniu „Bractwa Nauki Chrześcijańskiej“.

Kolegium kardynalskie.

Ustalił się w Kościele katolickim zwyczaj, że liczba kardynałów, którzy stanowią przyboczną radę Papieża, — powinna dochodzić do siedemdziesięciu osób. Obecnie liczba kardynałów wskutek śmierci niektórych członków Kolegium Kardynalskiego — wynosi tylko 61 osób, z czego trzydziestu siedmiu kardynałów, czyli większość, — należy do różnych narodowości, wśród których rozwija się katolicyzm; Włosi stanowią mniejszość w Kolegium Kardynalskim.

Ks. Dr Wł. Giszter

Wielki przyjaciel chrześcijaństwa — prawdziwy apostoł pokoju

Dnia 30 stycznia 1948 roku radio indyjskie ogłosiło wstrząsającą wiadomość: „Donosimy z najgłębszym smutkiem o śmierci Mahatmy Gandhiego, która nastąpiła przed chwilą. Gandhi został zastrzelony strzałami rewolwerowymi w chwili, kiedy udawał się na swoją codzienną modlitwę po godzinie 5. Został on trafiony w pierś i upadł zbroczony krwią".

KIM BYŁ GANDHI?

Gandhi urodził się w Indiach w w 1869 r. Nauki uniwersyteckie pobierał w Anglii. Został adwokatem. Wkrótce jednak porzucił zwykłą praktykę adwokacką, by oddać się całkowicie publicznej służbie dla swego ukochanego narodu. Naród indyjski choć liczbą ogromny (Indie liczą ponad 300 milionów mieszkańców), ale słaby z powodu ciemnoty i wewnętrznego rozbicia, był kolonią angielską. Gandhi postanowił wyzwolić naród swój spod obcego panowania, ale przedtem chciał naród ten przygotować do niepodległego bytu przez jego duchowe zjednoczenie i uszlachetnienie.

Gandhi nie ograniczał się tylko do praw własnych narodu; swoim wielkim umysłem i wspaniałym sercem obejmował potrzeby całej ludzkości.

Już podczas pierwszej wojny światowej widział jasno niebezpieczeństwo zagrażające cywilizacji ze strony Niemców. Dlatego wyraźnie i szczerze stanął po stronie Anglii i nakłonił naród swój do niesienia pomocy państwom walczącym przeciwko Niemcom.

Po ukończonej wojnie, ponieważ Anglia nie dotrzymała wszystkich obietnic, poczynionych Indiom, rozpoczął z nią walkę o niepodległość dla swojego narodu.

DZIWNA BROŃ

W walce tej Gandhi odrzucił zwykłą broń. Rozumiał, że aby zło zwalczyć złem, trzeba by wytworzyć jeszcze większe zło od tego, które się chce zwalczyć. I dlatego uważał, że zło trzeba zwalczyć dobrem — przez podniesienie i uslachetnienie ludzkich dusz. Odrzucił przeto w walce wszelki podstęp, wszelkie kłamstwo, wszelki gwałt i okrucieństwo.

Gandhi używał podwójnej broni w walce o dobro swego narodu. Pierwszą bronią to był tak zwany bierny opór czyli niewykonywanie angielskich rozkazów i niekupowanie angielskich towarów przez naród indyjski. I wiele sprawił kłopotów ten bierny opór Brytyjskiemu Imperium, wiele też przyniósł korzyści politycznych Indiom.

Drugą bronią zarówno w walce z Anglią, jak i w walce z własnymi rodakami był post całkowity czyli głodówka. Broń tę stosował wielokrotnie. W roku 1933 wytrwał w tym poście niezwykłym 23 pełne dni. I zawsze wygrywał. Anglicy, którzy go kilkakrotnie więzili, za każdym razem po rozpoczęciu przez niego głodówki puszczali go na wolność. Tak to potęga Brytyjskiego Imperium przy spotkaniu się oko w oko z duchową potęgą wodza Indii musiała kapitulować. Ostatnią taką głodówkę urządził Gandhi w styczniu rb. tuż prawie przed swoją śmiercią. Chodziło mu o zaprzestanie bratobójczej walki między Hindusami a Muzułmanami. I tę ostatnią walkę wygrał: naród indyjski podał sobie dłoń pokoju.

ŚWIATŁO W CIEMNOŚCI

Gandhiego nazywano Mahatmą to znaczy Wielką Duszą. I posiadał on naprawdę wielką i piękną duszę. I na tle współczesnych zbrodni i nienawiści był on naprawdę światłem wśród ciemności.

Nie był on chrześcijaninem, ale czyny jego były chrześcijańskie. Uznawał Boga Jedynego, czcił Go czynami swymi, kochał Go w gorącej, codziennej, dziecięcej modlitwie. Jeśli chodzi o miłość do Boga, do człowieka i przyrody, to miał on coś w sobie z ducha św. Franciszka z Assyżu. Raz w tygodniu zachowywał całodzienne milczenie, nigdy nie pił alkoholu, życie prowadził bardzo skromne. Znał naukę Ewangelii i zachwycał się nią. Można by zapytać, dlaczego nie został chrześcijaninem, skoro życie jego tak pięknie harmonizowało z nauką Chrystusa. Trudno jest przeniknąć serce ludzkie, ale przypuszczać należy, że na przeszkodzie stał wielki upadek moralności wśród niby to chrześcijańskich narodów europejskich. Dwie ostatnie wielkie i krwawe wojny bratobójcze też nie były zbudowaniem dla Mahatmy Gandhiego. W każdym razie jest on na tle współczesnej epoki wspaniałym świadectwem przed Stwórcą: wielkością swoich cnot, czystością swego życia świadczy Mahatma Gandhi, że Bóg dobrze utworzył naturę ludzką, skoro ta natura może przy dobrej woli dojść do takiego uszlachetnienia i uświęcenia. I jest to wielkim podniesieniem ducha dla nas wszystkich, że w obecnym świecie znalazł się wielki człowiek, który świętością życia swojego potrafił wygrać walkę o niepodległość własnego narodu, że wśród przemocy i nienawiści zwyciężyć potrafi dobro i poświęcenie.

I dlatego Papież Pius XII, dowiedziawszy się o śmierci Gandhiego wypowiedział te słowa czci i przyjaźni dla Wodza Indii: chrześcijaństwo utraciło wielkiego przyjaciela, a świat prawdziwego apostoła pokoju.

Zginął od kuli szaleńca, by stać się ofiarą za zbrodnie innych. Ale duch jego piękny nie został zabity. Bo żaden człowiek nienawistny nie potrafi zgasić słońca ani jego promieni. A dusza Mahatmy Gandhiego jest jakby tym promieniem nieśmiertelnym Bożej Jasności.

Przeciwko uśmiercaniu nieuleczalnie chorych.

Społeczeństwo amerykańskie interesuje się żywo projektem ustawy, uprawniającej do stosowania eutanazji w stosunku do chorych nieuleczalnie. Eutanazją nazywamy umyślne uśmiercanie tych chorych, którzy nie rokują nadziei przyjścia do zdrowia. — W powstałej na te tematy dyskusji zarysowują się dwa przeciwne zdania — za stosowaniem eutanazji i przeciwko jej stosowaniu. Społeczeństwo katolickie, opierając się na zasadach chrześcijańskich, ochraniających przez piąte Przykazanie Boże — życie ludzkie, — opowiedziało się przeciwko temu niechrześcijańskiemu uśmiercaniu ludzi. Do głosu katolików dołączyli się również protestanci amerykańscy.

Misjonarki pustyni.

Najmłodszym zgromadzeniem misyjnym żeńskim we Francji jest „Stowarzyszenie małych Sióstr Jezusa", poświęcające się pracy nad nawracaniem Arabów w Afryce. Siostry te noszą zwyczajny strój Arabek, przebywają w środowiskach arabskich, oddając się miłosiernej i oświatowej pracy nad Arabami. Przez swe poświęcenie się, przez przykład religijnego życia i pouczenia religijne — pragną nawrócić Mahometan na wiarę Chrystusową. Praca tych „Misjonarek pustyni" jest bardzo trudna. Narody bowiem i plemiona mahometańskie są bardzo wrogo nastawione do Chrześcijaństwa. Misjonarki więc muszą być przygotowane również i na prześladowanie i nawet na śmierć. — Głęboka wiara jednak i umiłowanie dusz ludzkich, a przy tym wielki zapał religijny, — zachęcają do tej trudnej pracy misyjnej.

W wodzie wszystkich oceanów nie ginie tyle okrętów, ile szczęścia tonie w małych kieliszkach wódki.

W obronie zasądzonych na śmierć.

Sądy hiszpańskie skazały na śmierć grupę przeciwników obecnego rządu w Hiszpanii. Stolica Apostolska zwróciła się przez papieskiego Nuncjusza w Madrycie — do rządu z prośbą o ułaskawienie wszystkich skazanych.

Z całego świata

* Do Worszawy przybyła delegacja rządu rumuńskiego z premierem dr Grozą na czele. Podczas pobytu tej delegacji w Polsce zawarta została umowa o współpracy w dziedzinie kulturalnej.

* W Czechosłowacji po ustąpieniu z rządu 12 ministrów niekomunistycznych, nastąpiło przesilenie rządowe, które zostało zakończone utworzeniem nowego rządu pod przewodnictwem dotychczasowego premiera p. Gottwalda. W nowym rządzie znajduje się 12 komunistów.

* W Jerozolimie wysadzono w powietrze 6 domów w dzielnicy arabskiej miasta.

* W Łodzi ogłoszono wyrok w sprawie 12 oskarżonych o spowodowanie zatrucia alkoholem metylowym w Koluszkach około 100 osób. Główny oskarżony został skazany na 3 lata i 6 m-cy więzienia, pozostali oskarżeni otrzymali po 1 roku więzienia.

* W Tokio, w gmachu klubu dziennikarzy zagranicznych, wybuchł pożar, który następnie przeniósł się wskutek silnego wiatru na budynek zajmowany przez sekretariat Prezydium Rady Ministrów. Gmach sekretariatu spłonął doszczętnie, a ogień zniszczył jednocześnie wszystkie akta.

* Terroryści palestyńscy wysadzili pociąg pośpieszny niedaleko Tel-Avivu. W katastrofie 19 żołnierzy angielskich poniosło śmierć, a 50 zostało rannych.

* Wydany na Waltera Pelzhausena, komendanta i podpalacza Radogoszcza wyrok śmierci został wykonany.

* W odległości 14 mil od Colombo (wyspa Cejlon) uległ wykolejeniu pociąg osobowy. 52 pasażerów odniosło rany.

* Na lokal partii komunistycznej w Dortmundzie dokonano zamachu bombowego. Budynek partyjny doznał poważnych uszkodzeń.

* Nowy komitet czeskiej partii nar. socjalistycznej wykluczył z partii jej b. prezesa i b. wicepremiera rządu dr Zenkla, b. ministra handlu dra Ripka i b. ministra sprawiedliwości dr Drtine.

* Między Polską a W. Brytanią został zawarty nowy układ handlowy na rok bieżący. Polska będzie dostarczała bekony i jaja, a z Anglii otrzymamy wełnę i gumę.

* Ogólna liczba zabitych w ciągu lutego wynosi w Palestynie 489 osób, w tym 198 żydów, 239 Arabów i 54 Anglików. Ogólna liczba zabitych od dnia 30 listopada ub. r. wynosi 546 Żydów, 670 Arabów, 92 Anglików oraz 74 osoby z innej narodowości. Ciężko rannych było 1125 osób, a lżej rannych — 1952 osoby.

* Samolot belgijski typu „Dakota" podczas lądowania na lotnisku londyńskim uległ katastrofie i spłonął. 19 osób znalazło śmierć w płomieniach. 3 osoby doznały ciężkich poparzeń.

* Rada Miejska Rzymu uczciła pamięć Adama Mickiewicza z okazji 100-lecia utworzenia legionu polskiego we Włoszech. Jedną z ulic Rzymu nazwano imieniem Adama Mickiewicza, a nadto postanowiono umieścić popiersie wielkiego Polaka w alei zasług. Uchwały powyższe powzięto jednomyślnie wśród okrzyków „Niech żyje Republika Polska".

Z okazji ukończenia 85 lat pracowitego i szlachetnego życia przez p. mgra Jana Gutkowskiego, seniora aptekarzy włocławskich, złożono na niezamożnego ucznia gimn. Długosza — bezimiennie 1.000 zł.

CZY WIECIE, ŻE...

★ Nietoperz ma bardzo słaby wzrok, a mimo to jest znacznie zręczniejszy od wszystkich innych znanych nam gatunków ptaków. W kompletnej ciemności omija on niezawodnie tak nieznaczną przeszkodę, jaką jest napięta na jego drodze jedwabna nitka. Okazuje się, że zręczność te latające myszy zawdzięczają swej zdolności wysyłania sygnałów ultradźwiękowych o częstotliwości do 70.000 drgań na sekundę t.zn. drgań, znajdujących się daleko poza sferą styszalności dostępnej człowiekowi. Nietoperz słyszy również echo tych sygnałów i w ten sposób orientuje się o odległości przeszkody, którą echo odbija.

★ Najtrudniejszym językiem jest niewątpliwie język chiński. Posiada on tyle znaków pisarskich, ile słów czy różnych pojęć. Pisownia chińska stanowiła do niedawna prawdziwą łamigłówkę dla konstruktorów maszyn do pisania. Niemniej jednak pewien chiński literat skonstruował chińską maszynę do pisania, która potrafi wybić 90.000 znaków pisarskich. Warto podkreślić, że dla napisania ręcznie 1.000 chińskich znaków pisarskich bardzo wprawny człowiek musi na to zużyć cały dzień pracy. Maszyna wynaleziona przez Chińczyka może wykonać tę pracę w ciągu godziny.

Mniej szkody moralnej i materialnej było by, gdyby te pieniądze, które płyną ze sprzedaży trunków, czy one zowią się wodką, winem lub piwem wrzucono do morza.

Ks. Arcbp Bilczewski.

UŚMIECHNIJ SIĘ...

— Kto z was może mi wyjaśnić pochodzenie rosy? — pyta nauczyciel.

Milczenie w klasie. Wreszcie wstaje mały Staś i mówi:

— Ziemia kręci się stale tak szybko, że musi się pocić.

— - —

Nauczycielka: — Jasiu, masz taką brudną buzię, że mogę ci powiedzieć, co jadłeś dzisiaj na śniadanie.

Jaś: — A co jadłem, proszę pani?

Nauczycielka: — Kompot z borowek.

Jaś: — Właśnie, że pani nie zgadła. Kompot jadłem wczoraj po kolacji!

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P. K. O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł., półroczna 130 zł., roczna 250 zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-485417 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.